

Przybyliśmy do Warszawy w piątek. Dość późno wieczór dotarliśmy do naszych krewnych – z Jaśkiewiczów, mieszkających w pobliżu samego Profesora Marka Tadeusza w uroczej Falenicy. Jak wiele już razy w przeszłości, z wielką gościnnością przyjęli nas na nocleg. Tak rzadko mamy okazję się spotkać i porozmawiać o naszych rodzinach, sukcesach i problemach, że trudno było nie zarwać nocy. A rano o 8⁰⁰ postanowiliśmy być na okolicznościowej Mszy św. w Kościele św. Jakuba Apostoła na Placu Narutowicza. To kawał drogi z Falenicy, więc pobudkę zrobiliśmy już o szóstej rano i po szybkim śniadanku, o 7¹⁵ wyjechaliśmy, zapraszani serdecznie na jeszcze jeden nocleg. Zdążyliśmy bez problemu – w sobotę rano na ulicach był spokój. Msza w pięknym kościele była bardzo uroczysta. Było wiele osób z rodziny, ze Stowarzyszenia oraz wielu przedstawicieli kadry uniwersyteckiej... Po Mszy św. i radosnym powitaniu wszyscy przeszliśmy do pobliskiego Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego.

Jesteśmy pod wielkim wrażeniem całej oprawy Jubileuszu 70-lecia Prof. Marka Tadeusza Krygowskiego, przygotowanego przez Jego współpracowników i przyjaciół, a przede wszystkim i Jego wielkością jako człowieka i naukowca. Wiedzieliśmy wprawdzie, że położył wielkie zasługi w rozwój Wydziału Chemii, Laboratorium Krystalografii, w wychowanie przyszłych wybitnych naukowców – chemików, że prywatnie jest bardzo głęboko wierzącym, niezwykle życzliwym i ciepłym człowiekiem. Ale zaskoczyła nas ta rodzinna i ciepła aura otaczająca Profesora, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, przyciągająca wielu przyjaciół, naukowców i nie tylko...

Widzieliśmy, ilu ludzi przyjechało właśnie dla Niego na Jego Jubileusz wyrazić mu swoje uznanie, podziw i szacunek.

Otwarcie seminarium zaczęło się mocnym akcentem: za pięknym wielkim bukietem róż w wiklinowym koszu ustawiła się kolejka z dwunastu współpracowników i studentów trzymających po jednym tomie skserowanych wszystkich publikacji Marka Tadeusza Krygowskiego. Każdy składał mu serdeczne życzenia i gratulacje. Wszyscy, wraz z obdarowanym Profesorem, byliśmy bardzo wzruszeni. Gdy ułożono stos wszystkich 12 tomów, zobaczyliśmy niesamowitą pracowitość i mądrość Marka Tadeusza.

Potem nastąpił niekończący się korowód dostojnych gości z Polski i wielu innych krajów, odczytywali z wielkim wzruszeniem, powagą, a nawet z humorem listy gratulacyjne, życzenia i podziękowania, wręczając Mu odznaczenia za zasługi, wspaniałą współpracę, a także rozmaite upominki. Marcin Doniec odczytał list z życzeniami i gratulacjami od członków Rodu Krygowskich.

Atmosfera była prawdziwie rodzinna. Na zakończenie odczytano tylko część sz ponad 200 listów nadesłanych na Jego ręce od tych, którzy nie mogli osobiście uczestniczyć w uroczystości. Trwało to, trwało..., ale nie dłużyło się...

Na zakończenie I sesji prof. R. Anulewicz wygłosiła ciekawy referat „60 lat krystalografii na Wydziale Chemii UW”, który mówił o tym jak prof. T.M. Krygowski doprowadził do wspaniałego rozwoju tego kierunku nauki na Uniwersytecie. Następnie wystąpił bardzo zaaferowany profesor G. Haefelinger z RFN, o swojej przyjaźni i 20-letniej współpracy z prof. Krygowskim. Głos zabrał też sam dostojny Jubilat. Opowiedział o swojej drodze do kariery naukowej, swojej pasji i ludziach, z którymi przyszło mu pracować

Po I części, udaliśmy się na obiad do kantyny uniwersyteckiej. Potem jeszcze zwiedziliśmy laboratoria Pracowni Krystalochemii oraz Laboratorium Badań Strukturalnych, których twórcą jest T.M. Krygowski. Są doskonale wyposażone w nowoczesny sprzęt badawczy, sfinansowany ze środków Unii Europejskiej.

Nie zostaliśmy już na II części Seminarium, żeby wysłuchać ciekawych referatów z dziedziny chemii i przeżywać nadal obecność z Profesorem... Trzeba było jeszcze w sobotę wrócić do krakowskich obowiązków.

Ja z Jurkiem, Agnieszką i Marcinem, bardzo się cieszymy i jesteśmy wdzięczni za zaproszenie, dzięki czemu mogliśmy w sposób "namacalny" doświadczyć wielkości osoby Profesora. Poza tym, znów była okazja do tak miłych spotkań i rozmów w rodzinie Krygowskich. Można powiedzieć, że był tam mini zjazd Krygowskich. Stawili się bowiem licznie, wraz z najbliższymi Marka Tadeusza i jego ślicznie prezentującej się Myni. Była nasza czwórka Dońców i Ania Krygowska-Wajs, z Krakowa, Witek Kroemeke z Hamburga, Marek i Jola Krygowsky z Monachium, Kinga i Krzysztof Walaskowie ze swoimi uroczymi pociechami Agnieszką i Jasiem, Zdzisiu Sulimowski z Magdą, Sabinka Krygowska z Rzeszowa/Warszawy, a wspomnieć też trzeba, że nie wszystkim udało się w tym dniu do Warszawy dojechać, choć bardzo chcieli.